

Od autorki

Przeszłość nigdy nie umiera. Właściwie nawet nie jest przeszłością.
William Faulkner *Requiem dla zakonnic*

Na jednym z moich spotkań autorskich ktoś skomentował, że, wyjeżdżając, Żydzi zostawili swoje cmentarze; bałagan tam teraz – i kto się ma tym zajmować?! Drażliwa uwaga, ale słuszna; nas już tutaj nie ma. Czasami przyjeżdżamy; odwiedzamy przyjaciół i drzewa, które towarzyszyły nam w dzieciństwie, czyścimy co się da i kładziemy kamienie na grobach bliskich, rozkoszujemy się pierogami i poziomkami, i wyjeżdżamy. Do domu, gdzie mówimy z dziećmi i wnukami po angielsku, po hebrajsku lub po duńsku, po francusku lub po szwedzku... nie po polsku. NAS JUŻ TUTAJ NIE MA.

Ciężar Wydarzeń Marcowych '68 nosimy razem, my i Wy. Dla nas ich rezultatem było wyzwanie emigracji, świadomość, że z nami kończy się 800-letnia historia polskiego żydostwa, tragedia naszych rodziców. Wy odziedziczyliście coś równie znamiennego – wagę lekcji nienauczonych i błędów nienaprawionych. Brzemień pamięci i odpowiedzialność niepamięci.

W 2010 r. zorganizowałam we Wrocławiu zlot mojej klasy z żydowskiego liceum. Prezydent miasta przyjął nas w ratuszu, przeproszał za Marzec, klęknął przede mną, zapraszał do Wrocławia: „to przecież i Wasze miasto”. Prosiłam: „opowiedzcie swoim dzieciom, co się z nami stało”, i prezydent przyrzekał: „opowiemy”. Atmosfera była ciepła, otwarta i pojednawcza.

Teraz, przyjeżdżając do Polski na 50. rocznicę Wydarzeń Marcowych, przerażające *déjà vu*. Słowo „Żyd” jest znowu obelgą. Mowa nienawiści nie tylko na stodółach i przydrożnych słupach, ale i w mediach. Debata o pogromach będzie rozważana przez polskie sądy. Rozjuszona młodzież z hitlerowskimi symbolami gotowa do walki z Żydem, wrogiem Polski. Policja obstawia, ale nie reaguje.

Co się tutaj stało? Co się tutaj dzieje?

Każdy objaw antysemityzmu, odizolowany czy systemowy, to o jeden za dużo. I JA SIĘ NA TO NIE ZGADZAM.

I oaza dobrej woli. ZAPISKI Z WYGNANIA na najgodniejszej scenie kraju. Wielkie serca i umysły, które chcą mówić o tym, co się z nami stało.

Spektakl, którego emocje dzisiaj dzielimy, to moja osobista historia. Historia utraty i zyskania ojczyzny. Historia obrony godności. Historia samobójstwa mojej polskiej tożsamości, aby zrobić miejsce dla nowej.

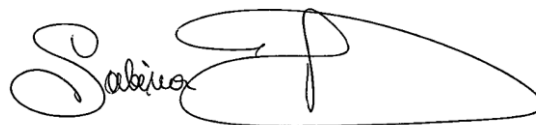
Opowiadam Wam o tym, bo mnie już tutaj nie ma, a Wy jesteście. I tutaj są Wasze dzieci.

*Napisałam tę książkę dla siebie,
dla Was
i dla przestrogi.
Jest kawałkiem mojego życia,
ale nie tylko.
Jest moim Jizkor.*

Mamie i Tacie

=====

Jizkor – po hebrajsku „pamiętaj” – to pierwsze słowa żydowskiej modlitwy pamiątkowej dla zmarłego rodzica lub najbliższej rodziny i ogólny temat tej modlitwy jako podtrzymanie pamięci. Zarówno modlitwa, jak i praktyka, nabrały nowego znaczenia po II wojnie światowej, gdzie zginęły nie tylko całe rodziny, ale i całe wsie, gminy, i społeczności – i nikt nie został, żeby powiedzieć Jizkor. Ocaleni pisali – pierw spontanicznie, a potem jako część ruchu, który upamiętniał każdy szczegół o zamordowanych braciach i sąsiadach. Pisali w jakimkolwiek języku umieli – niektórzy nie umieli pisać, więc dyktowali – stwarzając w ten sposób bezprecedensowy zapis świata, który zaniknął. Zostało napisanych ponad dwa tysiące książek Jizkor.

A handwritten signature in black ink, appearing to read 'Sabina' followed by a large, stylized flourish.